

UCHWAŁA Z DNIA 19 MAJA 2004 R.

SNO 18/04

Przewodniczący: sędzia SN Roman Sądziej (sprawozdawca).

Sędziowie SN: Filomena Barczewska, Henryk Pietrkowski.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w Warszawie w postępowaniu dyscyplinarnym na posiedzeniu z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego oraz protokolanta w sprawie sędziego Sądu Okręgowego w związku z zażaleniem pełnomocnika oskarżyciela prywatnego na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 13 lutego 2004 r. sygn. akt (...) w przedmiocie odmowy zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej

uchwalił:

u t r z y m a ć w m o c y zaskarżoną u c h w a ł ę ;

kosztami postępowania odwoławczego obciążyć Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

W dniu 13 grudnia 2002r. oskarżyciel prywatny wniósł do Sądu Rejonowego akt oskarżenia, w sprawie z oskarżenia prywatnego, przeciwko sędziemu Sądu Okręgowego, oskarżając go o to, że w dniu 17 czerwca 2002r. w A. użył wobec niego siły fizycznej w ten sposób, iż go popychał i szarpał, uciskał za szyję i rzucił na stojący obok samochód, co spowodowało obrażenia w postaci otarć naskórka szyi oraz otarć naskórka i zasinienia ramienia prawego, w wyniku czego nastąpił rozstrój zdrowia oskarżyciela prywatnego na okres do 7 dni, to jest o czyn z art. 157 § 2 k.k. W tym samym dniu oskarżyciel prywatny złożył do Sądu Apelacyjnego w wniosek o wszczęcie postępowania

dyscyplinarnego, który – jak wyjaśnił w piśmie z dnia 25 lipca 2003r. – był jednocześnie wnioskiem „o uzyskanie uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej”.

Na podstawie art. 110 § 3 ustawy z dnia 27 lipca 2001r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm., określanej dalej jako u.s.p.) Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego jako właściwy miejscowo do rozpoznania sprawy wyznaczył Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny w X.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny w X. uchwałą z dnia 13 lutego 2004r. sygn. akt (...) odmówił zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego, a kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążył Skarb Państwa.

Zażalenie na tę uchwałę wniósł pełnomocnik oskarżyciela prywatnego. Powołując przepisy art. 80 § 3 u.s.p., art. 128 u.s.p. w zw. z art. 438 pkt 3 k.p.k. pełnomocnik oskarżyciela prywatnego zarzucił Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu, popełnienie błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia i odmowy zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego, mimo iż zebrany w sprawie materiał dowodowy dostatecznie uzasadniał podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa.

Pełnomocnik wniósł o zmianę zaskarżonej uchwały i zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny rozważył, co następuje:

Zażalenie nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd pierwszej instancji, przed wydaniem zaskarżonej uchwały, zgromadził wyczerpujący materiał dowodowy, który ocenił w granicach gwarantowanej mu przepisem art. 7 k.p.k. swobodnej oceny dowodów.

Materiałem tym w głównej mierze były dowody w postaci zeznań świadków, wyjaśnień sędziego Sądu Okręgowego oraz opinii sądowo-

lekarskich, uzyskanych w toku prowadzonego przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Apelacyjnego postępowania dyscyplinarnego w sprawie sygn. (...). Dotyczyło ono tych samych zdarzeń, które były przedmiotem zarzutów stawianych sędziemu Sądu Okręgowego przez oskarżyciela prywatnego w sprawie z jego oskarżenia. Postępowanie dyscyplinarne zakończone zostało postanowieniem z dnia 14 kwietnia 2004r. (a więc już po wydaniu zaskarżonej uchwały) o umorzeniu postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k., z powodu braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia zarzuconych czynów.

Nadto środkami dowodowymi w niniejszym postępowaniu były zeznania, wyjaśnienia i opinie, uzyskane w toku postępowania karnego prowadzonego przeciwko oskarżycielowi prywatnemu przez Prokuratora Rejonowego sygn. Ds. (...). W tej sprawie w dniu 31 grudnia 2002 r. do Sądu Rejonowego wniesiony został akt oskarżenia. Aktem tym zarzucono oskarżycielowi prywatnemu popełnienie w dniu 17 czerwca 2002r. dwóch występków – z art. 190 § 1 k.k. oraz z art. 157 § 2 k.k. – na szkodę sędziego Sądu Okręgowego. Zarzuty te dotyczą tych samych zdarzeń, które były przedmiotem rozpoznania w sprawie o zezwolenie na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego do odpowiedzialności karnej. Sprawa przeciwko oskarżycielowi prywatnemu, obecna sygnatura Sądu Rejonowego (...) K. (...) nie została dotychczas zakończona.

Zgodnie z art. 80 § 2c u.s.p. „uchwałę zezwalającą na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej można wydać, jeżeli zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa”. Analiza całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie pozwala na podzielenie zarzutu autora zażalenia, iżby wnioski Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, że powyższa przesłanka spełniona nie została, oparty został na błędnych ustaleniach faktycznych.

Niewątpliwie materiał dowodowy dzieli się na trzy grupy: (1) zeznania oskarżyciela prywatnego i świadków potwierdzających przedstawianą przez niego wersję zdarzenia, (2) wyjaśnienia sędziego Sądu Okręgowego i zeznania świadków potwierdzających jego wersję wydarzeń oraz (3) opinie sądowo-lekarskie, z których trzy opisują obrażenia stwierdzone u oskarżyciela prywatnego i sędziego Sądu Okręgowego, a pozostałe dwie, przy uwzględnieniu całego materiału, oceniają charakter tych obrażeń i mechanizm ich powstania.

Sąd pierwszej instancji w pełni zasadnie istotną wartość dowodową przyznał dwóm ostatnim opiniom, sporządzonym przez biegłego Z. (...). Biegły ten stwierdził m.in., że „opisany przez sędziego Sądu Okręgowego przebieg przedmiotowego zajścia w pełni tłumaczy doznanie przez niego urazu kciuka o charakterze skręcenia w stawie śródręcznopaliczkowym tegoż palca” (...). Wbrew twierdzeniom skarżącego, nie jest tak, aby „odnośnie obrażeń sędziego Sądu Okręgowego zaświadczenia zasadniczo się różniły”. Wręcz przeciwnie, opinie sporządzone przez trzech biegłych X., Y. i Z., całkowicie zgodnie wskazują, że stwierdzone u sędziego Sądu Okręgowego obrażenia mogły powstać w okolicznościach przez niego przedstawianych (...). Różnica pomiędzy nimi dotyczy jedynie tego, czy obrażenia te naruszały czynności organizmu na okres do 7 dni (biegły Y.) czy powyżej 7 dni (biegły X. i biegły Z.). Różnica ta jednakże, z punktu widzenia omawianego zagadnienia, żadnego znaczenia mieć nie może.

Odnosnie natomiast obrażeń opisanych w opinii dotyczącej oskarżyciela prywatnego, zastrzegając, że ich opis w opinii biegłego X. „jest zbyt mało precyzyjny aby jednocześnie określić czas a także mechanizm i okoliczności ich powstania” (...), biegły Z. stwierdził jednak, że nie wszystkie te obrażenia korespondują z wersją przedstawianą przez oskarżyciela prywatnego tak co do czasu, jak i mechanizmu ich powstania. Te stwierdzenia biegłego dotyczyły nie jakiegoś pojedynczego obrażenia, ale opisanych przez biegłego X. „zasinienia poniżej dołu pachowego”, „dwóch rysowatych otarć naskórka na tylnej

powierzchni szyi” oraz „otarcia naskórka na przyśrodkowej powierzchni ramienia” oskarżyciela prywatnego (...). Wprawdzie faktycznie – jak wywodził to skarżący – „nikt nie przesłuchiwał lekarzy” ani „nikt ich z sobą nie konfrontował”, ale przecież brak tych czynności dowodowych nie dyskwalifikuje rzetelności czy zasadności wniosków przedstawionych przez biegłego Z. W sprawie nie wystąpiły przesłanki przewidziane w art. 201 k.p.k., uzasadniające prowadzenie dalszych czynności dowodowych w kierunku weryfikacji opinii medycznych.

Podkreślić należy, że przecież opinie biegłego Z. nie były jedynym źródłem dowodowym, a oceniać je trzeba również przez pryzmat pozostałego, zgromadzonego materiału. Nieporozumieniem był zawarty w zażaleniu zarzut, że „za wręcz karkołomny należy uznać wniosek Sądu Dyscyplinarnego wyciągnięty z tejże opinii, że incydent wywołał oskarżyciel prywatny”. Sąd Apelacyjny wskazał jedynie, że opinia biegłego Z. dowodzi, iż „bardziej prawdopodobna jest wersja opisywana przez sędziego Sądu Okręgowego ...” (str. 3 uzasadnienia uchwały). Trudno przecież nie zgodzić się z tym stanowiskiem, że istotnie opinia ta przemawia za wiarygodnością tego dowodu, a przeciwko wersji przedstawianej przez oskarżyciela prywatnego.

Świadkowie – jak ujął to skarżący – „zawnioskowani” przez oskarżyciela prywatnego niewątpliwie przedstawiali wersję wydarzeń zbieżną z jego zeznaniami, iż to on został zaatakowany przez sędziego Sądu Okręgowego. Jednakże bliższa analiza tych zeznań wykazuje istotne sprzeczności wzajemne i wewnętrzne. Najjaskrawszym przykładem są zeznania Haliny S., złożone w dniu 8 listopada 2002 r., kiedy stwierdziła, że widziała, jak „pan sędzia podszedł do oskarżyciela prywatnego, chwycił go za szyję ... drugą ręką uderzył go w twarz” (akta). Ten sam świadek przesłuchiwany przez Rzecznika Dyscyplinarnego w dniu 11 lutego 2003 r. o żadnym takim uderzeniu już nie mówiła, ale stanowczo zeznała, iż „nie było nic takiego, aby ten sędzia rzucił oskarżyciela prywatnego na jakiś samochód” (akta). Stwierdzenia te pozostają w

oczywistej sprzeczności z zeznaniami oskarżyciela prywatnego i innych zawnioskowanych przez niego świadków. Świadek Bernarda R., która zdarzenie miała obserwować z odległości 15 m, zeznała, że widziała jedynie, jak przy oskarżycielu stał sędzia Sądu Okręgowego i trzymał go za szyję; nie widziała aby obaj się szarpali, żeby oskarżyciel prywatny wyrwał się, żeby został popchnięty na sąsiedni samochód (akta)). Z kolei Agnieszka F. zeznała, że widziała jak sędzia „popchnął brzuchem oskarżyciela ... złapał go za szyję; ten próbował się wyswobodzić, próbował wyrwać głowę ... potem pan sędzia popchnął go na stojący obok samochód” (akta). Rozbieżności w tych opisach są nader widoczne.

Tego typu wzajemne sprzeczności nie występują w zeznaniach świadków potwierdzających wersję przedstawianą przez sędziego Sądu Okręgowego. Zeznania te są konsekwentne i wzajemnie się uzupełniające. Fakt, iż złożone zostały przez osoby najbliższe dla obwinionego, nie może być przecież podstawą do dyskwalifikacji ich wiarygodności. Nadto warto w tym miejscu przywołać dowód z zeznań Wojciecha D., osoby zupełnie obcej dla sędziego Sądu Okręgowego. Wprawdzie o samym zdarzeniu świadek ten nic powiedzieć nie mógł, ale w pełni potwierdził wiarygodność słów sędziego o jednej z przyczyn zadawnionego konfliktu z oskarżycielem prywatnym (akta).

W tej sytuacji pozytywna ocena wiarygodności środków dowodowych należących do umownie nazwanej grupy drugiej, nie może być uznana za dowolną, prowadzącą do dokonania błędnych ustaleń faktycznych.

Wśród argumentów przemawiających za dokonaniem rozstrzygnięciem sprawy, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny powołał także ten dotyczący daty wystąpienia przez oskarżyciela prywatnego z aktem oskarżenia i wnioskiem o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Miało to miejsce w dniu 13 grudnia 2002r., a więc w dwa dni po zaznajomieniu z materiałem dochodzenia w sprawie prowadzonej przeciwko niemu (akta), kiedy oskarżyciel prywatny wiedział już o tym, że prokurator wniesie akt oskarżenia. Argument ten był

jednak jednym z wielu, a autor zażalenia nadał mu zdecydowanie nadmierną rangę. Niezależnie od tego nie sposób nie zauważyć, że wywód pełnomocnika, iż oskarżyciel prywatny tak późno podjął te czynności, gdyż był przekonany, że postępowanie przeciwko niemu zostanie umorzone, a całą sprawę chciał „puścić w niepamięć”, oparty został wyłącznie na twierdzeniach oskarżyciela prywatnego i trudno uznać go za przekonujący.

Należy natomiast zgodzić się z autorem zażalenia, że zawarte w uzasadnieniu uchwały stwierdzenie, iż „... sylwetka i osobowość sędziego, jawiąca się ze zgromadzonych w sprawie dowodów, w tym i opinii Prezesa Sądu Okręgowego z dnia 12 lutego 2004 r., przemawia za wyrażeniem przez Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny oceny, iż w całokształcie okoliczności niniejszej sprawy nie musiałoby dojść do wydania w stosunku do sędziego Sądu Okręgowego wyroku skazującego” (str. 3 *in fine*), jest stwierdzeniem niejasnym i niejednoznacznym. Tym niemniej zwrot ten nie może podważyć trafności zaskarżonego rozstrzygnięcia i całej poprzedzającej go argumentacji. Ocenic go trzeba jako niefortunne zastrzeżenie, wyrażone w kontekście tego, że w chwili orzekania przez Sąd pierwszej instancji postępowanie dyscyplinarne nadal było w toku, a Sąd nie chciał antycypować sposobu jego zakończenia.

Bez komentarza pozostawić należy ten argument autora zażalenia, w którym powołał się na treść publikacji prasowej, w negatywnym świetle przedstawiającej sylwetkę sędziego Sądu Okręgowego. Rzeczą zupełnie oczywistą jest, że publikacja tego rodzaju nie może stanowić żadnego materiału dowodowego.

W tym stanie sprawy należy jeszcze raz powtórzyć, iż zaskarżona uchwała Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego w X. znalazła pełne oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, który oceniony został zgodnie z kryteriami zawartymi w art. 7 k.p.k. Argumentacja pełnomocnika oskarżyciela prywatnego w istocie stanowiła jedynie nieprzekonywającą

polemikę ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji i nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na zakończenie należy odnieść się do tych uwag skarżącego (które nie przybrały jednak formy procesowego zarzutu), jakoby postępowanie o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej cechowała „ustawowa nie-równoprawność podmiotów”. Niewątpliwie do regulacji przewidzianej w art. 80 u.s.p. można mieć wiele zastrzeżeń, ale nie można też pomijać szczególnej specyfiki tej instytucji prawnej. Stoi ona na straży konstytucyjnej zasady niezawisłości sędziów, której jednym z istotnych elementów jest immunitet sędziowski – art. 181 Konstytucji RP. Stąd też pewne szczególne procedury rozpoznawania spraw tego rodzaju znajdują swoje prawne i społeczne uzasadnienie.

Natomiast odnośnie tego twierdzenia, że pełnomocnik oskarżyciela prywatnego nie mógł zapoznać się z pełnym materiałem dowodowym, można jedynie stwierdzić, że to jednak pełnomocnika obciąża kwestia podjęcia skutecznych czynności w celu uzyskania dostępu do pełnego materiału dowodowego. Z akt sprawy SD (...) ani też akt Kd, (...) nie wynika, aby skarżący czynił starania o udostępnienie mu tych ostatnich.

W końcu, odpowiadając na zawartą w ostatnim akapicie zażalenia „dygresję osobistą” pełnomocnika, należy stwierdzić, że odwoływanie się do nawet najbardziej szczytnych ideałów nie może zastąpić rzeczowej argumentacji, dokonującej analizy konkretnego, uzyskanego w sprawie materiału dowodowego.

Kierując się przedstawionym powyżej rozumowaniem Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uznał, że zażalenie wniesione przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego było bezzasadne, co implikowało orzeczenie o utrzymaniu w mocy zaskarżonej uchwały.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono zgodnie z art. 133 u.s.p.